

Krytyk praw autorskich pozwie wytwórnię

23 sierpnia 2013

Posiadacze praw autorskich nieraz usuwali filmy z YouTube, nie mając do tego podstaw. Profesor Lawrence Lessig postanowił z tym walczyć, kiedy usunięto jego film. Pozwał wytwórnię muzyczną do sądu, żądając m.in. odszkodowań za bezpodstawne usunięcie.

Lawrence Lessig to profesor prawa znany zwłaszcza jako krytyk praw autorskich oraz założyciel Creative Commons. Lessig jest również aktywnym internautą, który na YouTube publikuje swoje prezentacje i wykłady. Zdarzyło się nawet, że jego film został bezpodstawnie zablokowany z powodu antypirackiego filtra.

W tym roku Lessig znów został ocenzurowany przez wytwórnię muzyczną, ale tym razem nie skończy się na wyjaśnieniach. Będzie pozew profesora przeciwko wytwórni.

Spór dotyczy filmu z nagraniem wykładu Lessiga, który został wygłoszony w roku 2010 w Korei Południowej. Elementem wykładu były krótkie fragmenty filmów przedstawiających amatorów tańczących do piosenki „Lisztomania” francuskiego zespołu Phoenix. Te fragmenty miały pokazywać, jak zachodzi przekaz elementów kultury w internecie.

Nagranie Lessiga zostało zablokowane na YouTube ze względu na prawa autorskie. Zażądała tego wytwórnia muzyczna Liberation Music, która posiadała licencję na piosenkę zespołu Phoenix. Kiedy Lessig zgłosił zastrzeżenie do blokady, wytwórnia muzyczna zagroziła mu pozwem.

Lessig mógłby dalej spierać się z wytwórnią, ale postanowił zrobić coś innego. Sam pozwał wytwórnię do sądu z pomocą Electronic Frontier Foundation. Treść skargi znajdziecie [na stronie fundacji.](#)

Lessig żąda, aby sąd potwierdził, że jego film nie narusza praw autorskich, korzystając z tzw. dozwolonego użytku. Profesor zauważa przy tym, że fragmenty piosenki zostały wykorzystane w innym oryginalnym dziele, stworzonym w celach edukacyjnych i udostępnionym niekomercyjnie. To wszystko ma znaczenie.

Ponadto Lessig żąda zaprzestania podobnych działań Liberation Music oraz – co chyba najciekawsze – żąda odszkodowań. Tę kwestię trzeba dokładniej omówić.

W USA, podobnie jak w krajach UE, funkcjonuje mechanizm notice and takedown. Jeśli posiadacz praw autorskich uzna, że jakiś film lub wpis narusza jego prawa, może żądać od e-usługodawcy (np. YouTube) usunięcia tego filmu.

Jeśli e-usługodawca (YouTube) usunie film, nie może być uznany za współwinnego „piractwa”. Zakłada się również, że YouTube nie ponosi odpowiedzialności za nieuzasadnione zgłoszenia. Po prostu serwis jest „czysty”, jeśli usunie film na żądanie.

Kto zatem ponosi odpowiedzialność za bezpodstawne usunięcie filmu? Oczywiście posiadacz praw autorskich, który zażądał usunięcia. Tę kwestię reguluje w USA ustawa o nazwie Digital Millennium Copyright Act (DMCA). Na jej podstawie Lawrence Lessig żąda odszkodowania.

Nie jest to pierwszy raz, gdy wytwórnie muzyczne bezpodstawnie usunęły czyjś film. Czasem żądały one usunięcia filmu ze względu na krótki i nieistotny fragment dzieła chronionego. Tak było w przypadku Stephanie Lenz, która nagrała swoje dziecko, gdy w tle było słychać piosenkę Prince’a (tą sprawą również zajęła się EFF).

Zdarzało się też, że wytwórnie usuwały cudze dzieło niezawierające nawet fragmentów ich piosenek czy innych dzieł. Tak było z filmem Juxtaposer usuniętym bezpodstawnie z YouTube przez koncern Viacom.

Bezpodstawne usuwanie różnych treści z internetu w oparciu o prawa autorskie to temat o wiele szerszy niż te przypadki. Jest to właściwie zjawisko masowe, bo usuwane są nie tylko filmy z YouTube, ale również linki z wyszukiwarek. Mogą to być linki np. do niezależnego filmu o piratach.

Jak dotąd nie słyszeliśmy, aby jakiś posiadacz praw autorskich zapłacił odszkodowanie za podobne nadużycia. Czas najwyższy, aby tak się stało. Jeśli egzekwowanie prawa autorskiego ma być uczciwe, powinno uwzględniać nie tylko ściganie piratów. Posiadacze praw autorskich powinni czuć, że ponoszą odpowiedzialność za nadużywanie praw autorskich, by ograniczyć wolność słowa.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)